

TEKSTY OJCÓW KOŚCIOŁA

Bracia, czy nasze lata trwają? One przemijają dzień po dniu. Lat, które przeminęły, już nie ma – a te, które przyjdą, jeszcze nie nastąpiły. Jedne już przeminęły, a drugie przyjdą tylko po to, żeby także przeminąć. Obecna chwila istnieje tylko teraz, kiedy o niej mówimy. Pierwsze godziny minęły, kolejne jeszcze nie istnieją. Nadejdą, ale tylko po to, żeby przechylić się do przeszłości. Nikt w sobie samym nie posiada stabilności. Ciało nie posiada swojego istnienia, nie istnieje samo w sobie. Zmienia się z wiekiem, zmienia się wraz z upływem czasu i zmianą położenia, zmienia się w wyniku chorób i wypadków. Nawet gwiazdy nie mają więcej stabilności, podlegają tajemniczym zmianom, ewoluują w przestrzeni, nie są stabilne. Nie posiadają swojego istnienia.

Również ludzkie serce nie jest stabilne. Ile myśli i zamiarów nim potrząsa! Ile pragnień przez nie przebiega i je rozdziera? Duch ludzki, choć obdarzony rozumem, zmienia się, nie posiada swojego istnienia. Chce i nie chce zarazem, wie i nie wie, pamięta i zapomina. Nikt nie posiada w sobie jedności bycia. (...) Po tylu cierpieniach i chorobach, trudnościach i troskach, powróćmy pokornie do tego Jednego. Wejdźmy do tego miasta, którego mieszkańcy mają udział w czystym istnieniu.

Św. Augustyn Komentarz do Psalmu 121, 6 (PL 36, 1623)

25. Powiedział Abba Antoni: „Przyjdą takie czasy, że ludzie będą szaleni, i jeśli kogoś zobaczą przy zdrowych zmysłach, to powstaną przeciw niemu, mówiąc: „Jesteś szalony, bo nie jesteś do nas podobny”.

Apoftegmaty Ojców Pustyni

Zacząłem szukać sensu życia. Najpierw pociągają bogactwo i wygoda. Niemniej większość ludzi odkryła, pod naciskiem własnej natury, że można zrobić coś więcej, niż tylko się najeść i marnować czas. Życie zostało nam dane, aby dokonać jakiegoś wartościowego dzieła, by stworzyć piękne dzieło sztuki. Nie mogłoby być dane bez jakiegoś pożytku dla wieczności. W przeciwnym razie, jak pojmować życie jako dar Boży, skoro jest trawione lękiem, przeniknięte niezliczonymi trudnościami i samo z siebie może się tylko pochłonać, od gaworzenia w kołysce po głędzenie w starości?

Ludzie okazali się cierpliwi, czyści, przebaczący. Dobrze żyć znaczyło dla nich dobrze działać i dobrze myśleć. Czy Bóg nieśmiertelny mógłby nam dać życie, którego jedynym horyzontem byłaby śmierć? Mógłby wlać w nas pragnienie życia, które miałoby w końcu dotrzeć do okropności śmierci?

A zatem zapragnąłem lepiej poznać Boga (...). Różne religie przyjmują istnienie rodzin bóstw. Wyobrażają sobie bogów męskich i żeńskich i wyznaczają linie pochodzenia jednych od drugich. Inne uznają, że są bóstwa większe i mniejsze i posiadają różne atrybuty. Niektórzy sądzą, że Boga w ogóle nie ma i czczą naturę, która ich zdaniem zawdzięcza swoje istnienie wynikowi gry albo przypadku. Wielu ludzi przyjmuje istnienie jakiegoś Boga, ale uważają go za obojętnego dla ludzi. (...)

Zastanawiałem się nad tymi problemami, kiedy odkryłem księgi, które według religii żydowskiej zostały napisane przez Mojżesza i przez proroków. Znalazłem tam świadectwo, które Bóg stwórciel daje o sobie samym w słowach: „Jestem tym, który jest” oraz „To powiesz synom Izraela: Ten, który jest, posłał mnie do was” (Wj 3, 14). Ogarnął mnie zachwyt dla tej doskonałej definicji, która wyraża zrozumiałymi słowami niepojęte poznanie Boga. Nic lepiej nie prowadzi do Boga niż istnienie. To, co jest, nie może mieć ani początku, ani końca. (...) A ponieważ odwieczność Boga nie może sama sobie zaprzeczyć, Bóg nie potrzebował, dla wyrażenia swojej niedostępnej odwieczności, niczego innego jak tylko uroczystego podkreślenia, że jest.

Ale trzeba było także rozpoznać dzieło Boże. (...)

„On trzyma niebo w swej garści
i ziemię W Zagłębieniu swej dłoni” (Iz 40, 12)

I dalej :

„Niebiosą są moim tronem,
a ziemia podnóżkiem nóg moich. (...)

Przecież moja ręka to wszystko uczyniła” (Iz 66, 1-2)

Całe niebo znajduje się w garści Boga, a cała ziemia w zagłębieniu Jego dłoni (...). Niebo jest zatem Jego tronem i ziemia podnóżkiem Jego stóp. Oczywiście należy unikać przedstawienia Boga, zgodnie z czysto ludzką wyobraźnią, jako siedzącego na tronie z nogami na podnóżku. Jego tronem i podnóżkiem jest wszechmocna nieskończoność, która wszystko zamyka w garści i w zagłębieniu dłoni. Obrazy zapożyczone ze świata stworzonego oznaczają, że Bóg istnieje w nich i poza nimi, że je przenika i przekracza, że zamieszkuje i przekracza wszystko: garść i zagłębienie dłoni symbolizują moc Jego bóstwa, które się objawia. Tron i podnóżek pokazują Jego moc względem rzeczy zewnętrznych, ponieważ On jest w ich wnętrzu. On je otacza i obejmuje w swoim wnętrzu. On się znajduje wewnątrz i na zewnątrz wszystkiego (...) Nic nie może się wymknąć Temu, kto jest nieskończony (...) To, co okazało się wynikiem moich poszukiwań, zostało pięknie wyrażone przez proroka:

7 Gdzież się oddalę przed Twoim duchem?

Gdzie ucieknę od Twego oblicza?

8 Gdy wstąpię do nieba, tam jesteś;
jesteś przy mnie, gdy się w Szeolu położę.

9 Gdybym przybrał skrzydła jutrzenki,
zamieszkał na krańcu morza:

10 tam również Twa ręka będzie mnie wiodła
i podtrzyma mię Twoja prawica.

Ps 139, 7-10

Nie ma miejsca bez Boga i każde miejsce jest w Bogu. Byłem szczęśliwy kontemplując tajemnicę mądrości i jej niedostępny charakter. Uwielbiałem

odwieczność i bezkres mojego Ojca i Stworzyciela. Ale chciałem także kontemplować piękno mojego Pana. (...) Moja gorliwość, zdradzona przez słabość mojego ducha, pozostała zamknięta we własnym poszukiwaniu, gdy nagle odkryłem w słowach proroka tę piękną myśl o Bogu:

Mdr 13, 5 Bo z wielkości i piękna stworzeń
poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę.

(...) Niebo i powietrze są piękne, ziemia i morze są piękne. Wszechświat łasce Bożej zawdzięcza imię „Kosmosu”, które nadali mu Grecy i które oznacza ozdobę. (...)

Czy Mistrz stworzonego piękna nie ma być nieuchronnie pięknem wszelkiego piękna? (...)

Tymczasem, jakie owoce wydobyć ze świętej intuicji Boga, jeśli śmierć unicestwia wszelkie odczucia, jeśli nieodwołalnie stanowi kres wycieńczonej egzystencji? (...) Duch mój błąkał się, drżąc ze strachu o samego siebie i o swoje ciało. Niepokoił się o swój los i o los ciała, w którym tkwił, i które przemijało wraz z nim. I wtedy odkryłem, poza Prawem i Prorokami, naukę Ewangelii i Apostołów:

J 1, 1 Na początku było Słowo,

a Słowo było u Boga,

i Bogiem było Słowo.

2 Ono było na początku u Boga.

3 Wszystko przez Nie się stało,

a bez Niego nic się nie stało, co się stało.

4 W Nim było Życie,

a Życie było światłością ludzi,

5 a światłość w ciemności świeci

i ciemność jej nie ogarnęła.

9 Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka,
gdy na świat przychodzi.

10 Na świecie było [Słowo],
 a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał.
 11 Przyszło do swojej własności,
 a swoi Go nie przyjęli.
 12 Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli,
 dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi,
 tym, którzy wierzą w imię Jego -
 14 A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas.
 I oglądaliśmy Jego chwałę,
 chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca,
 pełen łaski i prawdy.

Tu moje zrozumienie przekroczyło swoje ograniczenia i dowiedziało się więcej o Bogu niż dotąd przeczuwało. Zrozumiałem, że mój Stworzyciel jest Bogiem zrodzonym z Boga. Zrozumiałem, że Słowo było Bogiem i z Bogiem od początku. Poznałem Światłość świata (...) Zrozumiałem, że Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami. (...) Ci, którzy je przyjęli, stali się synami Boga, przez zrodzenie nie z ciała, ale z wiary. (...) Ten Boży dar jest udzielony wszystkim (...), jest przyjęty przez wolność, która w nim znajduje swoje wypełnienie.

Ale sama ta możliwość, która jest udzielona każdemu, by stał się synem Boga, napotykała na wiarę słabą, wątpiącą. Nasze własne trudności sprawiają, że nadzieja jest dla nas bolesna, nasze pragnienie napełnia się złością i wiara słabnie. To właśnie dlatego Słowo stało się Ciałem: dzięki temu ciało mogło się wznieść aż do Słowa (...) Nic nie tracąc ze swojej boskości, Ono się stało Bogiem dostępnym dla naszego ciała. (...) Moja dusza z radością przyjęła objawienie tej tajemnicy. Poprzez ciało zbliżałem się do Boga, przez wiarę zostałem wezwany do nowego narodzenia. Mogłem otrzymać narodzenie z wysoka. (...) Nabyłem pewności, że nie mogę być sprowadzony do nicości.

Hilary z Poitiers, O Trójcy 1, 1-13 (PL 10, 20-35).

O Ty, nad wszystko najwyższy!
 Bo jakże inaczej zwać Ciebie?
 Jakież Cię słowo wysłowi?
 Słów braknie, by Ciebie wyrazić.
 Jakaż myśl Ciebie ogarnie?
 Daremny jest myśli wysiłek.
 Tyś jeden niewysłowiony,
 boś stworzył wszystko, co mówi;
 Tyś tylko sam niepojęty,
 boś stworzył wszystko, co myśli.
 Wszystko, co myśli i co nie myśli,
 cześć Ci oddaje,
 Ku Tobie bowiem zmierzają
 powszechne wszystkich pragnienia
 I wszystkie boleści.
 Wszystko się modli do Ciebie. Wszystko,
 Uznając Twoje wyroki,
 hymn Tobie szepce milczący.
 W Tobie wszystko istnieje,
 Ty wszystko razem ubóstwiasz,
 Ty celem jesteś wszystkiego,
 Tyś jest jednością, wszystkim i niczym,
 Nie będąc jednością ni wszystkim.
 Jak Cię, wieloimienny, zwać będę?
 Tyś jeden nieograniczony,
 jakież to umysł przeniknie
 Nieprzebitą oponę niebieską?
 Bądź miłościwy.
 O Ty, ponad wszystko najwyższy,
 bo jakże inaczej zwać Ciebie?

Św. Grzegorz z Nazjanzu